№ 142. Warszawa, Środa 22 Maja / 3 Czerwca Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronike Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48): b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

[illegible] Królestwie [illegible] rs. 12 (złp. [illegible] rs. 3 (złp. [illegible] wie taż sama [illegible] wincji w Królestwie, z [illegible]niem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty

Jutro ŚŚ. Saturniny P. M. i Opata B. Wschód słońca o g. 3 m. 44.—Zach. o g. 8 m. 12. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 12. wczoraj w poł. cie. 14. Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 6.

Z Petersburga, d. 15 (23) Maja.

Pełn. obow. kuratora Odesskiego okręgu naukowego, rzeczywistemu radcy stanu *Pirogow*, d. 17 kwietnia, Najmiłościwiej rozkazano być kuratorem tegoż okręgu.

— Przez Ukaz Najwyższy, wydany do rządzącego senatu dnia 17 kwietnia, osądzonemu wyrokiem jeneral-audytorjatu d. 9 sierpnia 1857 roku i następnie uwolnionemu z służby wojskowéj, z rangą podporucznika, Sergjuszowi Trubeckiemu, Najmiłościwiej powrócone zostały poprzednie prawa dziedzicznego szlachectwa oraz tytuł księcia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Pół wieku, długim zdaje się perjodem, dla życia ludzkiego, przez ten perjod kilkanaście już pokoleń zmieniło się, a nowe zastąpiły miejsce dawniejszych w czynach, myślach rozwoju, długi to perjod dla ludzkości, ale tém więcéj poszanowania godzien, jeżeli pojedynczy człowiek spędzi go w ciągłych trudach i zasłudze, dodając w każdym roku nową cegłę do budowy, która będzie dlań pomnikiem wdzięczności w kraju w którym się narodził. Nie dziw więc że jubileusz ważną jest uroczystością, bo w niéj ogół cześć oddaje zasłużonemu członkowi swojemu.

Taki to dzień uroczysty obchodziła wczoraj Warszawa; wczoraj bowiem przypadła rocznica pięćdziesięcioletniego zawodu służby oficerskiéj, JO. Księcia *Gorczakowa*, Jenerała Artyllerji, Jenerała-Adjutanta Jego Cesarskiéj Mości, Namiestnika Królestwa Polskiego, głównodowodzącego armją pierwszą.

Przeszło połowę tego tyloma zasługami odznaczonego czasu JO. Książe Jubilat przebył w naszem mieście, już jako szef sztabu czynnéj armji, następnie jako Jenerał-Gubernator, a nakoniec powołany łaską Monarszą do wysokiéj godności Namiestnika Królestwa. Przez ten czas tak w gronie otaczających go osób, jak i w ogóle narodu, JO. Jubilat potrafił wzbudzić cześć i poszanowanie, bo każdy oddawał hołd należny usilnym staraniom jakie na wysokich godnościach, które piastował, łożył około dobra kraju i podwładnych, oraz szczeréj myśli około wzmożenia dobrego bytu i szczęśliwości ogółu, jaka przewodniczyła wszelkim jego działaniom. W naszém mieście pod okiem naszém, widzieliśmy i widzimy ciągle błogie skutki niezmordowanéj gorliwości około dobra kraju w zarząd mu oddanego, jego to bowiem pracy winna Warszawa, zaprowadzenia wodociągów, oświecenia miasta gazem, skuteczne zapobieżenie szkodliwym skutkom drożyzny i nieurodzajów, oraz tysiące innych ulepszeń i dogodności, które z każdym dniem stawiają nam pod oczy łaskę jego i przychylność dla nas: dla tych zaś którzy mieli sposobność zbliżyć się do osoby dostojnego jubilata, uczucie czci i wdzięczności wzmogło się w dwójnasób, przez doznanie łagodności i uprzejmości w obejściu, które cechują prywatne jego pożycie.

Dla uczczenia więc tego dnia pamiętnego, liczne grono znakomitych osób duchownych, wojskowych i cywilnych, zgromadziło się wczoraj w pałacu belwederskim dla złożenia swych uczuć i wynurzenia hołdu dostojnemu jubilatowi. Następnie miał miejsce wystawny o 4éj z południa obiad wydany na cześć Jego Książęcéj Mości i z jego zezwoleniem w Salach redutowych przez liczne grono, składające się z duchowieństwa, jenerałów, członków rady administracyjnéj Królestwa, senatorów, członków senatu, oraz urzędników władz wszelkich i obywateli tak kraju jak i miasta tutejszego.

W czasie obiadu otrzymaną została następująca depesza telegraficzna od Najjaśniejszego Pana do JO. Księcia Namiestnika adresowana:

»Serdecznie winszuję i szczerze dziękuję wam, za pięćdziesiąt lat wiernéj i wzorowéj służby waszéj i na pamiątkę czego mianowałem was szefem lejb-gwardji bateryjnéj baterji Nr. 2gi, któréj rozkazano nazywać się waszem imieniem.«

»ALEXANDER.«

Koniec téj uczty, uczczony został toastem wzniesionym przez JO. Księcia Namiestnika na cześć Najjaśniejszego Pana, a następnie drugim toastem na cześć Najjaśniejszéj rodziny Cesarskiéj. Następnie JW. Jenerał-Adjutant Jego Cesarskiéj Mości *Paniutin*, wezwał obecnych do spełnienia toastu na cześć dostojnego jubilata, przemówiwszy w następnych wyrazach:

»Zdrowie głównodowodzącego Księcia Namiestnika. Na pamiątkę pięćdziesięcioletniéj służby Jego. Na pamiątkę wszystkich czynów jego od pamiętnéj wojny za ojczyznę 1812 r. Na pamiątkę nieporównanéj bohaterskiéj obrony Sebastopola i ocalenia Krymu. Ura!« Na które JO. Książe odpowiedział.

Najprzód obracając się do wojskowych, w następnych słowach:

»Panowie! Proszę przyjąć wynurzenie najszczerszéj mojéj wdzięczności. Z całéj duszy życzę wam, mężni moi towarzysze 1éj armji, szczęścia i nowéj sławy,«

a zwracając się do duchowieństwa, urzędników cywilnych, szlachty i obywateli, tak przemówił:

»Panowie! Głęboko jestem wzruszony tym objawem życzliwości waszéj dla mnie. Proszę przyjąć najszczersze z méj strony podziękowania i wyrażenie chęci najgorętszych, jakie żywię dla pomyślności waszéj.«

Po tym toaście, JW. jenerał-adjutant *Paniutin* wniósł jeszcze jeden, na cześć dostojnéj małżonki i rodziny JO. Księcia Jubilata, na który Jego Książęca Mość odrzekł z podzięką za ten nowy dowód współczucia obecnych. Przez cały czas trwania obiadu, orkiestra teatrów warszawskich, umieszczona na galerji w sali redutowéj, wykonywała różne dzieła muzyczne, a przy wniesieniu toastu dla Najjaśniejszych Osób, odegrała hymn Lwowa »*Boże Cesarza chroń*.«

Dyrektor orkiestry Lignickiéj Bilse pragnąc również uczcić dzień ten uroczysty, wydał wczoraj koncert na dochód ubogich w ogrodzie Doliny Szwajcarskiéj.

* Panu F. K. odpowiada się krótko. Dziennik prosił o rychłe wydanie Dziejów Mazowsza, bo słyszał o nich że są tylko i myślał, że autor przedmiot wyczerpał o ile to się da nateraz i w Warszawie. *Kronika* zaś przekonawszy się, że daleko

WYCIECZKA W ŚTO-KRZYZKIE GÓRY.

(*Wyjątki z wędrówki na kwestarskim wózku.*)

PIELGRZYMKA DO ŚWIĘTEGO KRZYŻA.

(*Ciąg dalszy*).

— To mało panie! bo jeżeli on był osobą, to ja tylko cieniem jego: osoba umarła cień tylko teraz błąkać się będzie. Ale czego żałować? nażył się bo nażył, lat z górą 90, a z nich przeszło 30 przemieszkał jak pustelnik pod górą Sto Krzyzką, lepiéj mu tam teraz będzie, jeżeli tylko ręka przyjaciela przysypie mu oczy piaskiem.

— Toście długo odbywali razem wędrówki po świecie?

— Tak długo jak tylko było można, wróciliśmy w te strony razem, ja sobie na kwestarza, a on że umiał ciesielkę i stolarkę, osiadł pod górą, założył warsztacik i został majstrem z pod góry. Co roku musieliśmy się z sobą widzieć, ja go najczęściéj nawiedzałem, ale i on raz przywędrował do naszego klasztoru; chcieliśmy dać mu chleb łaskawy i zrobić go furtjanem, ale on ba, ba, w taki ambit popadł, że zaklął się że już nigdy do klasztoru nie zajrzy, i święcie dotrzymał słowa. Tak mój panie, jednych kule zjadły, innych lata i bieda, wszyscy jakoś poszli modlić się Bogu, ostatni towarzysz umarł, sam jeden jak kołek zostałem na świecie. Ba! ostatni umrę to prawda, ale co Sawickiemu tylko kwestarz zaśpiewa nad grobem, to mnie cały klasztor pogrzebie uroczyście, ale żeby na to zasłużyć, trzeba dobre torbę wypchać jałmużną. Wio! koniku, wio! bo twego kwestarza nie pochowają ze światłem i chorągwiami.

I koń skręcił na boczną drożynę, która wężowato prowadziła do chałupki bakałarza, co przyparta do spadku góry, wyglądała jak gościnny szałas, dla podróżnych wędrujących po jałowcowych stepach. Nagle przejechawszy łysy przesmyk, otworzyła się mała płaszczyzna, otoczona z trzech stron górą jednakiéj wysokości i spadku, nie zarosła żadną drzewiną a przecięta tylko ledwie dojrzanym strumieniem, którén ginąc w wysokiéj trawie nie koszonéj przez nikogo, wypływał na drogę.

— Patrz pan, to on — szepnął kwestarz, trącając mnie łokciem i wstrzymując konia.— Zejdźmy z wózka, bo jak zobaczy że podróżni, to gotów czmychnąć; a tak piechotą możem podejść do niego i pogadać.

Zeszliśmy więc na ziemię; kwestarz sprowadził konia z wózkiem pod górę, a wziąwszy w rękę tylko kij pielgrzymi, zapuściwszy głęboko kaptur na oczy kazał mi z początku kryć się za szeroką sutanę, a sam postępował naprzód.

Bakałarz siedział na ziemi, nogi mając skulone pod siebie; okryty starą, podziurawioną kapotą, szyję miał zupełnie okrytą, a na piersiach, kilka mosiężnych medalików, kilka z drzewa wystruganych krzyżyków, kilka szkaplerzy, pękiem wisiało na szerokiéj czerwonéj wstążce. Gdy zobaczył kwestarza, zapiął śpiesznie kapotę pod szyję, czapkę, co leżała obok na ziemi, wcisnął na głowę, a ręce wystawiwszy przed siebie, zdawał się szykować do obrony.

— Jak się masz stary bakałarzu?! — zawołał kwestarz, spuścił kaptur na kark i udając zmęczonego, podpierając się na kiju, podchodził do obłąkanego.

— To ty stary kwestarzu! — zawołał i bakałarz, zdejmując czapkę z głowy. Toście piechotą przywędrowali, a wiele mil?

do wyczerpania przedmiotu, wskazała autorowi na źródła, których nie znał. Zdawałoby się, że odezwanie się i jedno i drugie jest dowodem przychylności ku dziełu inaczej to widzi pan F. K., który przechwala się z tem publicznie, że nie będzie dokładnym, o co właśnie i *Dziennikowi* dawniéj i *Kronice* teraz chodziło. Gdybyć ów gorliwy krytyk, którego pan F. K. oskarża o sprzeczność zdania, nie dał autorowi Dziejów do przejrzenia ze czterechset mazowieckich dyplomatów, Dzieje te gorzéjby jeszcze wyglądały. Należało i teraz posłuchać rady i z nowych źródeł korzystać, a możeć i ów gorliwy krytyk, jak już raz usłużył, usłużyłby czem innem, a przynajmniéj wskazówką, za pośrednictwem któréj autor prędzéjby trafił do rzeczy. W każdym razie obrażać się nie było o co, i wywodzić skargi publicznéj o tę sprzeczność, któréj nie było, a któréj potakuje łaskawie *Gazeta Codzienna*, chociaż powtarzając ostatni artykuł *Kroniki* o Dziejach Mazowsza, przyznawała jéj że rozumuje logicznie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 30 Maja. Morning Chronicle donosi, że nowe konferencje mają się odbywać w przedmiocie traktatu z Persją, ale te konferencje odbywać się będą w Londynie, ponieważ pośrednictwo Francji nie jest już potrzebne.

Times w drugiém wydaniu mówi, że trudności między Mexykiem i Hiszpanją są już na drodze załatwienia.

W Izbie niższéj sir Ch. Napier przedstawił mocję żądającą śledztwa w przedmiocie organizacji admiralicji. Ta mocja została odrzuconą znakomitą większością.

Paryż 30 Maja. Wybory zwołane są jak już było doniesione, na dzień 21 czerwca, wyjąwszy Korsyki, gdzie operacje wyborcze rozpoczną się dopiero 20 czerwca.

Król bawarski zwidził wczoraj grób Napoleona Igo.

Marsylja 29 Maja. Wiadomości z Alexandrji 18 b. m. donoszą, że po pierwszych zbiorach zboża ceny bardzo się podniosły. Wice-król zamierza ogłosić taryfę cen na wszelkie artykuły żywności z powodu niesłychanego ich podrożenia.

Piszą z Bombay 2 maja, że wojsko posłane do cieśniny perskiéj, a nie wysadzone na ląd, zostało odwołane do domów.

Według wiadomości z Chin 18 kwietnia flota angielska oczekuje i staje się coraz groźniejszą. Handel jest bardzo czynny. Rozboje wewnątrz kraju coraz się powiększają.

Calais 30go Maja. J. C. W. W. Książę Konstanty Mikołajewicz wyląduje z pewnością w przyszły poniedziałek, 1 czerwca r. b., w porcie tutejszym wracając z Osborne, na statku *Reine Hortense*, który eskortowany będzie przez jacht *Osborne*. (*Ind. Belge*).

ANGLJA.

Londyn 29 Maja. Wykazy Izby handlowéj za upłyniony miesiąc zostały dziś ogłoszone; w deklarowanéj wartości wywozów przedstawiają one ważne powiększenie, chociaż nie tak znaczne jak w ciągu dwóch poprzednich miesięcy.

Powiększenie w kwietniu w porównaniu poprzedniego roku wynosi 5 pCt., a w porównaniu z kwietniem r. 1853 dochodzi do 23 pCt. Powiększenie to szczególnie okazuje się na węglu kamiennym, przędzy i wyrobach bawełnianych, fajansie, wyrobach nożowniczych, skórach, przędzy lnianéj, machinach, żelazie, stali, ołowiu, jedwabiu, sodzie, przędzy wełnianéj i t. d. Zmniejszenie jest w książkach, lnie surowym, miedzi, cynie, ziarnie rzepaku, cukrze rafinowanym i t. d.

Ogólne powiększenie za całe pierwsze cztery miesiące b. r. w porównaniu z terminem miesięcznym w roku przeszłym, wynosi 12 pCt., a w porównaniu z takimże perjodem roku 1855 dochodzi do 45 pCt.

Co do wprowadzonych terminów, szczególnie okazuje się zmniejszenie w pszenicy, mące, kawie i herbacie, a powiększenie w bydle, mięsach solonych i skórach, surowych i wyrobionych, metalach i drzewie budowlanem.

— Jego Excel. pan minister Cesarsko-Rossyjski w Londynie wyjechał podobno dziś do Osborne, dokąd został zaproszony na czas pobytu J. C. W. W. Księcia Konstantego Mikołajewicza na dworze angielskim.

Morning Post donosi, że pan Buchanan, minister angielski w Kopenhadze, przesłał lordowi Clarendon depeszę donoszącą mu, że traktat między Stanami Zjednoczonemi i Danją, przez który gabinet w Washington zobowiązał się do zapłacenia przypadającéj na niego części kapitału za odkup opłat na Sundzie, oczekuje tylko podpisów.

Izba lordów odroczyła się wczoraj do dnia 4 czerwca.

W Izbie niższéj pan Disraeli zapowiedział wczoraj, że dziś przedstawi rządowi interpellację w przedmiocie nieratyfikowania traktatu zawartego między Anglją i Stanami Zjednoczonemi co do Honduras.

Pan Vernon Smith na zapytanie lorda C. Hamilton oświadcza, że rada prawodawcza w Indjach zamierzyła wprowadzić surowe kary za dalsze wykonywanie systemu tortur przy ściąganiu podatków, o czem dotąd słychać jeszcze w niektórych stanach tego kraju.

Lord Palmerston odpowiadając na interpellację p. Kinnaird powiedział, że traktat tyczący się kwestji Neuszatelu został przyjęty i przez Szwajcarję i przez Prussy; że traktat ten został podpisany przed kilku dniami ale jeszcze nie uzyskał ratyfikacji. Dodał, że kwestja ta może być uważaną jako załatwiona zupełnie w sposób zadowalający.

— Giełda z zadowoleniem dowiedziała się, że dyrektorowie Banku nic nie zmienili w warunkach eskonta. W ogóle nowiny finansowe są dobre, tylko depesze z Tryestu donoszą o potrzebie pieniędzy dla Indji. (*Ind. Belge*).

CHINY.

— W *Moniteur de la flotte* znajdujemy nader interesujące szczegóły w przedmiocie ludności w Chinach:

Bardzo często mówiono już o ludności w Chinach, ale zawsze dawano w tym przedmiocie wiadomości bardzo staréj daty, które przez to samo bardzo mało przedstawiają interesu. Jeden świeży dokument którego źródło zupełnie jest autentyczne, pozwala nam zapełnić tę próżnię tem ważniejszą, ponieważ ostatnie urzędowe obliczenie ludności, służące za podstawę ewaluacyjną wszystkich geografów, datuje się z roku ośmnastego panowania cesarza Kia-King, to jest 1815.

Kiedy w epoce atakowania Kantonu przez eskadrę zostającą pod rozkazami admirała Seymour, anglicy opanowali pałac wice-króla, znaleźli tam między ważnemi przedmiotami pod względem miejscowych wiadomości, księgę w rodzaju tych jakie rząd francuzki wydaje, o cłach, o handlu zewnętrznym i o rozmaitych innych gałęziach administracji.

Księga ta wydana w języku chińskim w drukarni cesarskiéj w Pekinie miała następujący tytuł: *Obraz ludności Chin i ich kolonji, według spisu dokonanego z rozkazu dostojnego Cesarza Hien-Foung w czwartym roku jego panowania* (1852).

Cesarz Hien-Foung dziś zasiada na tronie i robota spisu ludności którą nakazał jest o 32 lata świeższa niż ta która dokonaną została za panowania Kia-Kinga.

W czasie tego perjodu lat ludność Chin powiększyła się w znacznym bardzo stosunku. W roku 1815 wynosiła ona 371 miljonów dusz, a w roku 1852 doszła do 396 miljonów, dziś przypuszczać można że doszła już do ogromnéj cyfry 400 miljonów. Myśl mięsza się zważając podobne rezultaty a szczególnie porównywając je z temi jakie przedstawiają największe państwa w Europie.

W tem obszernem państwie są punkta ześrodkowania ludności, tak niezmierne i że o nich trudno sobie utworzyć wyobrażenie. Prowincja Kiang-Su obejmuje sama 38 milj. dusz, prowincja Gan-Houy 34 milj., Kiang-Si 30 milj. Szan-Tung 29 milj. Czy-Li 28 milj., Hupe 27 milj., Ho-Nan 24 milj. W tych prowincjach znajduje się mnóstwo miast których ludność dochodzi od pół do całego miljona, mnóstwo jest wsi mających po 25,000 mieszkańców.

Ten zbytek widocznie daje początek niszczącym bandom które ciągle trapią ten kraj, tworzy on tę niezmierną massę indywiduów bez domu i przytułku, zawsze gotowych na wszystko, a które są plagą wielkich miast nadbrzeżnych. Daje on także tę niewyczerpaną liczbę emigrantów, którzy zaczynają zastępować murzynów we wszystkich kolonjach Ameryki południowéj a których praca przedstawia znakomite korzyści.

Niepodobieństwem jest wynaleść kraj w któ-

— Kopa mój bakałarzu, równo sześćdziesiąt.

— Acha! kopa to znaczy tyle, ile tu jest trawek w tem kółku — powiedział bakałarz i palcem zakreślił koło na murawie. — To nie wiele, wcale nie wiele, toście pewno rano wyszli z klasztoru, ot i jesteście!

— Ale trzeba było dobrze nogi zbierać żeby przed wieczorem być u braci zakonników na Stym Krzyżu.

— To nie nogi mój mnichu bernardyński, tylko że nie siadaj na konia, bo to złe stworzenie, ponosi cię odrazu. Czy pamiętasz moich pięciu chłopaków?

— Czy jeszcze nie wrócili? — zapytał kwestarz, umiejący trafiać w szalone myśli bakałarza.

— Chciałeś! toć oni usiedli na pięć koni i puścili się w podróż po nad lasy i góry; chcieli zatrzymać te piękne bestje, ale gdzie tam! jak ich porwały tak i poniosły na koniec świata. Ale wczoraj już słyszałem jak z biczów trzaskali, a i trąbka pocztarska do méj budy dolatywała, tylko patrzcie jak przyjadą. Trzech śpi w budzie bo się zmęczyli nieborzątka podróżą, a dwóch poszło na polowanie, ale nie dałem koni, bo to czyste dzieciaki, a tylko złemu człowiekowi, koń żadnéj szkody nie zrobi.

— A cóż tam słychać o żonie?

— O! ta biedaczka to już nigdy na ciągle do mnie nie powróci. Przychodzi co tydzień, jest na balu i znowu wraca do swego pana. O bo to silny pan, spadł bo spadł z księżyca, ale żona mi mówiła że cały księżyc go słucha. A ma ten pan jutro przyjść do mnie z moją nieboszczką, bo jutro u mnie piękny bal; ale jak myślisz kwestarzu, czy pięknie jestem ubrany i czy nie za dużo mam złota na sobie, bo to w złoto tylko panom wolno się stroić, a ja chłop z chłopów, chociaż to ja kuzyn z tym królem, któren pobudował ten wysoki klasztor, kuzyn ze starym majstrem z pod góry, ba! a mój herb to w niebieskiéj kancelarji wisi w ramkach, w około których palą się świece i śpiewają aniołowie. A to kto za tobą mnichu! krzyknął nagle bakałarz i ze strachem zajrzał mu za sutanę.

— To biedaczysko zmęczył się drogą, uczepił się mojéj sukni i muszę go wlec po drodze bo sam i kroku już ujść nie może — odpowiedział kwestarz i wysunął mnie przed bakałarza.

— Acha, to i ty nie lubisz koni, toś ty pewno dobry człowiek. A możeś ty spadł z księżyca? — zapytał mnie ostro.

— On księżyca nigdy nie widział — uprzedził mnie w odpowiedzi kwestarz.

— No bo myślałem że moja żona u ciebie. O! zgniótłbym cię, zgniótł! — zakrzyczał bakałarz, i wyciągnął ku mnie silnie ściśnięte pięście.

— On nic nie winien: i koni się boi i księżyca nie zna.

— To pewno znasz Jacusia? Co, poznałbyś go ty? — pytał się bakałarz z wypogodzoną nagle twarzą, a gdy kwestarz stosownie za mnie odpowiedział; bakałarz porwał się z miejsca, pobiegł do sąsiedniego dołu i zawoławszy:

— Jacusiu dajno swoje seksterna — wyjął z niego kilka kajetów, pióra, ołówek, linję zaczerniona atramentem i kałamarz; wszystko to przyniósł przed nas, poukładał na murawie, z uśmiechem zadowolenia pootwierał zapisane kajeta, wziął linję w rękę i rzekł:

— Patrz, to pismo Jacusia, a co! i jego własna kompozycja. To mi chłopak, to mi mę-

rymby pogarda życia człowieka doprowadzoną była daléj i przytoczymy tylko w tym względzie, że przed kilku laty mandarynowie gubernatorowie prowincji Czy-Li, Kiang-Su, Szang-Tung i Cze-Kiang nie widzieli innego sposobu zaradzenia zbyt znacznemu powiększaniu się ludności, jak upoważnić ubogich ludzi żeby dzieci swoje we dwadzieścia cztery godzin po urodzeniu rzucali w rzekę. Ten obrzydły środek rzeczywiście wprowadzony był w wykonanie.

Rozwijanie się obojéj płci okazuje się w Chinach w bardzo korzystnym stosunku, a ponieważ mało jest krajów w których by kobiety tak były płodne, ztąd wynika, że ludność zamiast się zmniejszać lub stać w mierze, ciągle wzrosła w miarach przekraczających normę wskazywaną w zwykłych obliczeniach śmiertelności. Pojmujemy trudności jakie przedstawiają operacje wojenne w kraju podobnym gdzie obce wojsko znajduje przed sobą nieprzeliczoną ludność i niezmierzone odległości. (*Ind. Belge*).

F R A N C J A.

Paryż 29 Maja. Lekkie podniesienie w kursach renty okazało się na dzisiejszéj gieldzie. Nie pierwszy to raz kurs 69, ściągający kapitały na targ, służy za punkt oparcia do oddziałania w górę. Nadto przyjęcie projektu prawa o Banku, które wczoraj było tylko prawdopodobnem, dziś jest faktem dopełnionym i naturalnie wywarło silny wpływ na pomyślne usposobienie umysłów. Pierwsze notowania renty były na 69 15, poczem szybko podskoczono na 69 30 i zamknięto na 69 25 na termin, z podwyższeniem 15 c. względem poprzednich kursów. W przedażach za gotowiznę podwyższenie było jeszcze znaczniejsze, bo przy zamknięciu giełdy notowano 69 30.

— Dotąd mieliśmy tylko prawdopodobną półurzędową ratyfikację traktatu anglo - perskiego. Wiadomość urzędowa o przyjęciu traktatu ze strony szacha, nadeszła wczoraj wieczorem do Paryża. Przyszły także bardzo pochlebne listy dla Feruk Chana i zupełne zatwierdzenie sposobu w jakim ten dyplomata osięgnął cel poruczonych mu negocjacji. I ta sprawa obecnie, podobnie jak interes Neuszatelu, została nieodwołalnie zakończoną.

— Urzędowe dokumenta pozwalają nam oświadczyć tu w sposób stanowczy, że mylnie twierdzono, jakoby droga żelazna nad Eufratem nie miała przyjść do skutku. Towarzystwo, które ją przedsięwzięło, podało właśnie prośbę do parlamentu o poręczenie 6 pCt. przez rząd angielski, a dzisiaj inżynierowie tego towarzystwa zostali wezwani z Syrji, aby w Londynie udzielili potrzebnych objaśnień w przedmiocie pewnych modyfikacji, mających być wprowadzonemi w kierunku projektowanéj drogi. Ta kolej żelazna zbyt jest ważną dla interessów i polityki Anglji, aby to państwo mogło z łatwością odstąpić od tego zamiaru.

Mówią tu jeszcze ciągle o niejakich trudnościach w przyprowadzeniu do skutku sprawy hiszpańsko-mexykańskiéj, która nie tak łatwo się podobno zakończy, jak to zrazu zdawało się. Trudności te są dwojakiego rodzaju. Naprzód idzie tu o to, żeby Mexyk uznał prawność i ważność pewnych bonów, znajdujących się dotąd w rękach poddanych hiszpańskich, a których właśnie rzeczpospolita mexykańska uznać nie chce. Daléj o wymierzenie sprawiedliwości za wymordowanie pewnéj liczby poddanych hiszpańskich w państwie mexykańskiem. Wiadomości z Hiszpanji dotąd nie są stanowczo pomyślne dla téj sprawy. Listy z Madrytu mówią także o księciu Rivas, jako mającym zastąpić marszałka Serrano w ambassadzie hiszpańskiéj w Paryżu.

— *Moniteur* dzisiejszy ogłasza depesze donoszące o bardzo świetnéj dla naszego wojska rozprawie, która miała miejsce w Algierji 24go b. m. Rapport marszałka Randon nie nadszedł tu dotąd. Zdaje się, że operacje opóźnione zostały przez bardzo gęste mgły, któremi nasz korpus wojenny był otoczony. Sądząc po dotychczasowem pomyślnem powodzeniu, wróżyć można, że tegoroczna wyprawa dłużéj nie potrwa nad 25 lub 30 dni.

— Dziś w Paryżu, bardzo naturalnie dużo mówiono o balu w Pałacu miejskim. Nie będziemy tu powtarzali opisów świetności tych uroczystości, z któremi prawie żadne inne porównać się nie dadzą, bo to już rzeczy kilkakrotnie opisywane; wspomnimy tylko o niektórych okolicznościach mających związek z celem tego balu. Król bawarski, bohater tego dnia, przybył o godzinie 10éj, wziął udział w kadrylu honorowym, tańcząc z księżną Matyldą. W drugim kontredansie król tańczył z panią Haussman, a p. prefekt z księżną Matyldą. Uważano, że król bawarski zachował formy dawnego tańca i nie przestawał ani na chwilę patrzyć na swoją tancerkę. Między członkami Ciała dyplomatycznego uważano Feruk Chana.

Wiadomo że Cesarz i Cesarzowa nie byli obecnemi na tym balu, zostawując tym sposobem niepodzielne pierwszeństwo w uwadze i zajęciu publicznem swemu królewskiemu gościowi. Z rana tego dnia Cesarzowa udała się na publiczną wystawę dzieł zmarłego Delaroche'a. Jéj Ces. Mość z upodobaniem oglądała te piękne twory pendzla i szczególnie z zajęciem zatrzymała się przed obrazem przedstawiającym wyjście królowéj Marji Antoniny z sali trybunału rewolucyjnego. Wczoraj Cesarstwo Ichmość udali się na stałą rezydencję do St Cloud.

Wczoraj zalecono wszystkim dziennikom aby zachowały zupełne milczenie o zwiedzaniu przez Cesarza i Króla bawarskiego muzeum artylerji.

Większa część deputowanych Ciała prawodawczego wyjechała już dziś do swoich departamentów. Dziś sala konferencyjna była pusta, tylko woźni i posługacze przesuwali się po niéj jak pokutujące widma.

Liczba deputowanych, których rząd ma przedstawić na nowo na liście kandydatów, jest bardzo mała, i dziś jeszcze niektóre osoby, wskazywane powszechnie przez opinję, jako mające zastąpić tego lub owego z dotychczasowych deputowanych, nie wiedzą nawet stanowczo czy są lub nie kandydatami rządowemi. Ostateczne decyzje w tym względzie mają być powzięte dziś, a urzędowa lista zapewnie ogłoszoną zostanie w Monitorze po dekrecie rozwiązującym Izbę. (*Ind. Belge*).

T U R C J A.

Piszą z Pera 18 maja do *Pays*:

Mogę wam dziś udzielić dokładniejszych niż dotąd szczegółów o nowéj fazie, w jaką weszła od niedawnéj chwili kwestja Księztw naddunajskich. Francja, Prussy, Rossja i Sardynja udzieliły swoim reprezentantom w Konstantynopolu bardzo ścisłe instrukcje, spowodowane przez samowolne czyny, jakich dopuściła się administracja Mołdawji. Wspólna nota została wręczoną Porcie i ta nota popieraną jest bardzo energicznie przez p. ambassadora Francji.

P. Thouvenel nie taił niezadowolenia rządu francuzkiego, którego myśl znaną już była z artykułu Monitora.

Reszyd pasza, który jak poprzednio doniośliśmy, zmuszony był zezwolić na nominację pana Vogorides, chociaż najszczeréj pragnął spełnienia traktatu paryzkiego, wziął szczerze na uwagę przedstawioną mu wspólną notę i pomimo licznych intryg, jakie obecnie są w ruchu, spodziewać się należy znakomitéj zmiany w teraźniejszym stanie Mołdawji.

Środki mające być przedsięwziętemi, zaproponowane zostały przez Reszyda paszę i w ostatnią sobotę roztrząsano je w radzie ministrów, która się odbyła u Ali paszy. Nie wiemy jeszcze jaka decyzja powzięta została, sądzimy że nic stanowczo nie zdecydowano, ale znając dobre usposobienie wielkiego wezyra i większości rady, spodziewać się należy prędkiego zaradzenia złemu stanowi obecnemu Mołdawji.

— Oto niektóre ciekawe szczegóły przyszłych uroczystości obrzezania synów sułtana. Jego Wysokość Sułtan oświadczył, że bierze na siebie koszta dopełnienia ceremonji u wszystkich poddanych swego państwa, którzy jeszcze nie dopełnili tego obrzędu religijnego. Czyniąc zadość temu wezwaniu, z rozmaitych prowincji przysłano do Konstantynopola wielkie mnóstwo dzieci płci męzkiéj. W dniu 17 b. m. było ich już 7,000, a sądzą, że liczba ta dojdzie do 10 lub 12 tysięcy. Ponieważ obrzęd obrzezania nie może być dopełniony dziennie na więcéj niż 600 indywiduach, widzimy zatem, że ceremonje te trwać będą przynajmniéj dwa tygodnie. Każde dziecię otrzyma zupełne ubranie i gratyfikację w pieniądzach.

Bezpośrednio po uroczystościach obrzezania, odbędą się zaślubiny Ethem paszy, syna ministra marynarki Mehmeta Ali paszy, z jego narzeczoną sułtanką Muwire. Obrzęd ten odbędzie się zupełnie bez wystawności. Pałac Deftedar Burnu jest już przygotowany na przyjęcie nowożeńców, którzy zajmą w nim rezydencję zaraz po ślubie. (*Le Nord*).

DONIESIENIA.

---

drzec— powiedział bakałarz i zaśmiał się jak szalony.

— Jacusiu — mówił daléj — wydeklamuj no co z Wirgiljusza; a ty słuchaj, ani jednego wyrazu nie zmyli, ani jednego akcentu nie sfałszuje, słuchaj, a poznasz co to za mądrość Jacusia.

Bakałarz skrzyżował ręce na piersi, linję wpakował pod pachę, i przybierając minę nauczycielską, wpatrzył się w przed siebie; a myśląc że widzi Jacusia, potakiwał mu głową, poruszał ustami, a czasem podpowiedział jaki wyraz łaciński.

— A co nie pięknie, — zawołał po chwili. A teraz z historji i matematyki.

I znowuż bakałarz odegrał tę niemą a bolesną scenę.

— Wszystko to jednak nic w porównaniu jak Jacuś zaśpiewa. Czekajcie niechno ja jemu na skrzypkach zawtóruję. Poczekajcie! poczekajcie! — Wołał bakałarz, pobiegł na wzgórek i podniosłszy z ziemi skrzypce i smyczek, powrócił do nas mówiąc:

— Czy ty wiesz z czego te skrzypce zrobione?

— Z drzewa odpowiedziałem, a bakałarz zaniósł się od śmiechu.

— Z krwi, z krwi mój ty nieuku, toć patrz czerwone jak krew, a jak niemi poruszysz, to krew kapie jak deszcz. Bo to jest w tych lasach pagórek a pod nim leży zabity pustelnik, on nie leży bo już wyrosł w drzewo, a ja to drzewo ściąłem, i zrobiłem sobie z niego skrzypiny; na krwi gram, na krwi, to też jak raz pociągnę to ty zaraz zrozumiesz co tu za morderstwa w tych górach i lasach się działy.— No daléj Jacusiu śpiewaj, bo ja gram!

Aż strasznie było słuchać téj szalonéj muzyki; najfałszywsze tony z gwałtowną mocą bakałarz wydobywał z małych skrzypców; struny jęczały, smyczek aż się wyginał, pisk i syczenie tworzyły dziwne, przerażające nuty, a sam muzykus wpatrzył się w Jacusia, okrasił swą twarz chudą, wyżółkłą nagłym rumieńcem; zdawało się że mu oczy z zapału na wierzch wypłyną, a usta co chwila miały coś wykrzyknąć, tak drgały konwulsyjnie. Nagle grać przestał, upuścił skrzypce na trawę, przegarnął kościstemi palcami resztki siwych włosów, co w kosmykach wiewały się na głowie, westchnął ciężko i odwracając się do mnie, spokojnie powiedział:

— Myślisz że Jacuś żyje? gdzietam! ja siebie i ciebie tylko oszukuję. Był to kiedyś chłopak z Klonowa, uczył się jakby miał łaskę od Boga, ale cóż, rodzice umierali z głodu, musiał iść pracować, rzucił wszystko, nie pokaże wszystkich Bóg zarówno obdarza łaskami swemi, to też nie długo i usypali mu i mogiłę.

Tu znowu bakałarz zamyślił się, znowu powoli przechodził w stan obłąkania; załamał nagle ręce, krzyknął raptem: „mordują!" porwał wszystkie kajeta i drobiazgi w obie ręce, i wytrzeszczywszy na nas straszne oczy, zawołał:

— Ty na prawo, ty na lewo, a ja idę prosto! Słyszę, słyszę! na pewno mnie woła pustelnik.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

237

Konstanty Świdziński i jego wieczysta fundacja, przez Juljana Bartoszewicza (ciąg dalszy) — Jezuici w Kaliszu (1581—1773), szkic historyczny, skreślił Cezar Biernacki (ciąg dalszy).— Kronika paryzka literacka i artystyczna. Thiersa piętnasty tom Konsultatu i Cesarstwa. — Etudes et lectures sur les sciences d'observation przez Babineta.— Pamiętniki Guizota.—Teatra, Camma, tragedja włoska Montanellego.— Koncerta. — Wystawa obrazów Delarocha. — Rolnicza ludność w Polsce od XV do XVI wieku przez T. Kcia L. — Wiadomość o kotach dzikich na Podolu, poprzedzona uwagami o miejscu, jakie zajmować winny w systemacie zoologicznym koty nasze domowe z niektóremi odmianami swojemi, przez Gustawa Belke —Podług jakich praw urządzane być powinny stosunki majątkowe pomiędzy cudzoziemcami, bez umowy przedślubnéj w związki małżeńskie wchodzącemi? przez Antoniego Wrotnowskiego. — Poezja. Urywek z powieści p. t. „Tomiło," przez Wincentego Korotyńskiego Kronika literacka. Wycieczki po stokach galicyjskich i węgierskich Tatrów, przez dra T. Tripplina, Warszawa 1856, przez Kazimierza Kalinkę. — Zapiski o południowéj Rusi, przez Erazma Izopolskiego — Czas, dodatek miesięczny za miesiąc Marzec r. b.—Poezje Wincentego Pola. Nowe poprawne powiększone wydanie, 4 tomy, Wiedeń 1856. — Historja prawodawstw słowiańskich W. A. Maciejowskiego, wydanie drugie, 1857 —Rozmaitości. Ksiądz Nikodem Kamieński, wspomnienie przez Adama Słowikowskiego —Korrespondencje. Do redakcji Bibljoteki Warszawskiéj, od J. Latalskiego. — Odpowiedź redakcji Bibljoteki Warszawskiéj panu A. P. —Kronika Bibljograficzna. — Doniesienia literackie. — Dostrzeżenia meteorologiczne za miesiąc Kwiecień r. b. (Nr 208.—1.)

Nakładem księgarni B. M. **WOLFA** w Petersburgu i Mohilewie wyszły nowe dzieła i są do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach warszawskich i na prowincji: 1) Bartoszewicza: Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku tom 3ci rs. 2. 2) Dziejopisowie krajowi tom 8, 9, 10. Świętosława z Borzejowic Orzelskiego, Bezkrólewia ksiąg ośmioro, czyli Dzieje Polski od zgonu Zyg. Augusta r. 1572 aż do r. 1576 tom 3ci rs. 2. Rajnolda Hejndensztejna Dzieje Polski od od śmierci Zygmunta Augusta do r. 1594 ksiąg XIIcie z łacińskiego przetłumaczył Michał Gliszczyński, 2 tomy 8ka rs. 3. 3) Antoniego Malczewskiego Marja powieść ukraińska ozdobiona 12tu drzeworytami 32ka. Petersburg 1857, oprawna w litografowaną okładkę rs. 1. Taż sama oprawna w płócienko angielskie z złotemi wyciskami rs. 1 kop. 25. 4) Ołtarzyk polski mniejszy. Zbiór katolickiego nabożeństwa co najpotrzebniejszego. 32ka, Petersburg 1857. Exemplarze dla kobiet i dla mężczyzn rs. 1. Toż samo oprawne w szagryn i złocone brzegi rs. 2 kop. 25. 5) Plejada polska zawierająca: Wiesław Kazimierza Brodzińskiego, Jan Bielicki Juljusza Słowackiego i t. d. Wydanie ozdobione drzeworytami wielka 8ka, Petersburg 1857 rs. 7 kop. 50. 6) Przygody JP. Benedykta Winnickiego opowiedział W. Pol, czwarte wydanie ozdobione drzeworytami wielka 8ka, Petersburg 1857 r. rs. 1. 7) Poezje lorda Byrona w tłumaczeniu polskiem wędrówki Czajld-Herolda, 12ka. Petersburg 1857 r. 8) Skarbczyk poezji polskiéj 18ka tom I—IX z prenumeratą na 11 tomów oprawne w płótno angielskie z złotemi wyciskami. Petersburg 1855—1857 rs. 10 kop. 50. — Z tegoż skarbczyka osobno: Legendy J. Hołowińskiego, 18ka, oprawne w płócienko angielskie z złotemi wyciskami rs. 1 kop. 50. Poezje Fran. Morawskiego 18ka oprawne w płócienko angielskie ze złotemi wyciskami rs. 1 kop. 50. Poezje Wincentego Pola, 18ka, oprawne w płócienko angielskie z wyciskami złotemi rsr. 1 kop. 50. Lucjana Siemieńskiego rapsody historyczne i liryki, 18ka, oprawne w płócienko angielskie z złotemi wyciskami rs. 2. Poezje Stefana Witwickiego, 18ka, oprawne w płócienko angielskie z złotemi wyciskami rs. 1 kop. 50, i w dalszym ciągu Skarbczyka poezji polskiéj zeszyt 22—24. Skład główny powyższych dzieł w księgarni H. Natansona Krakowskie-Przedmieście Nr 442 na 1szém piętrze. (Nr 205—1).

Dyrekcja drogi żelaznéj Warszawsko-wiedenskiéj.

Uwiadamia, że w dniu 3 (15) Czerwca r. b. o godzinie 12éj w południe, odbytą zostanie w magistracie miasta Częstochowy w terminie skróconym, przez opieczętowane deklaracje in minus licytacja, na wybudowanie stajenki wraz z oparkanieniem przy domku dróżniczym na oddziale IVtym drogi żelaznéj. Warunki szczegółowe na przedsiębierstwo to przejrzane być mogą każdodziennie, wyjąwszy świąt i niedzieli od godziny 10éj rano do 2éj po południu, w dyrekcji drogi żelaznéj na stacji głównéj tejże drogi, u inżyniera oddziału IVgo w mieście Częstochowie mieszkającego, gdzie wszelkie objaśnienia udzielone będą, jak również w magistracie miasta Częstochowy. — Warszawa dnia 15 (27) maja 1857 r.— Dyrektor, jenerał-major, *Schenschine.* — Naczelnik kancelarji, radca hono., *Kulikowski.* (Nr 209.—1).

Wydział górnictwa przy Kommissji Rządowé przychodów i skarbu.

W zamiarze ułatwienia sprzedaży blachy żelaznéj wprost ze składu głównego żelaza Rządowego w Warszawie przy ulicy Królewskiéj nr 1078, oraz z zakładu Nietulisko i Białogon w guberni Radomskiéj położonych, do pokrycia dachów nad wznoszonemi nowemi budowlami lub restaurującemi się, i zapobieżenia podstępnemu wykupywaniu takowéj przez spekulantów, dla wymagania potem od potrzebujących wygórowanych cen, ogłasza, że blachę tę w wspomnionym składzie, jak też w zakładach o ile znajdować się będzie przysposobionéj, nie inaczéj można nabywać jak za świadectwami miejscowéj władzy policyjnéj, iż żądający takowéj potrzebuje nie na żadną spekulację, ale na własną potrzebę.

Przytem nadmienia się, że ceny na blachę dachową żelazną ustanowione są następujące:

	wymiaru				za jeden pud					
	długości		szerokości		w Nietulisku		w Białogonie		w Warszawie	
	od	do	od	do						
	c a l i				Ruble srebrem i kop.					
a) dużą . .	60	—	28	30	2	81	2	86	3	—
b) średnią . .	56	—	28	30	2	51	2	56	2	70
c) małą	51	54	24	28	2	21	2	52	2	40

Warszawa, 30 Kwietnia (12 Maja) 1857 r. — Dyrektor wydziału, jenerał-major, *Schenschine.* — Naczelnik kancellarji, assessor kollegjalny, *Siemiątkowski.* (Nr 174—3).

Wydział Górnictwa przy Kommissji rządowéj przychodów i skarbu.

Podaje do wiadomości, iż w dniu 31 maja (12 czerwca r. b. o godz. 12 w połud., odbędzie w biurze swem licytacją na wydzierżawienie w zakładzie wyrobu stali w Serocku **pieca kopułowego** z gisserną i warsztatami do wyrobu machin rolniczych posłużyć mogącemi.

Warunki téj dzierżawy codziennie wyjąwszy świąt w biurze wydziału górnictwa pomiędzy 9tą a 3cią przejrzane być mogą.

Do licytacji przypuszczeni zostaną jedynie wykwalifikowani znawcy, którzy się zawodowi mechaniki poświęcali, za złożeniem vadium rs. 300.

Warszawa, dnia 10 (22) Maja 1857 r.

Dyrektor wydziału, jenerał major *Schenschine.*—Naczelnik kancellarji, assesor kolleg *Siemiątkowski.* (Nr 193—3).



AGENTURA ŻEGLUGI PAROWÉJ,

w pałacu Hr. Uruskiego, na Krakowskiem-Przedmieściu Nr 393

donosi: że

POCIĄGI PAROWO-POŚPIESZNE

Regularne między **Warszawą** a **Toruniem**, w połączeniu z pruskiemi podobnemi pociągami do **Bydgoszczy, Gdańska, Królewca, Tylży** i miast pośrednich, holowane przez parostatki Nr 4ty *Kraków* i Nr 6ty *Sandomierz.*

Pochodząc dwa razy na tydzień, to jest:

z **Warszawy** we *Środę* i *Sobotę.*
z **Torunia** w *Poniedziałek* i *Piątek.*

KOMMISSANTAMI SĄ PP.:

w **Płocku** *Gutekunst.*
w **Włocławku** *M. Lewiński i M. Fajans.*
w **Nieszawie** *L. Wolff.*
w **Toruniu** *Krupiński & Gehrke.*

Agentura Żeglugi Parowéj przyjmuje wszelkie FRACHTY i zamówienia na wszelkiego rodzaju TOWARY, tudzież przyjmuje obstalunki MACHIN i KOTŁÓW, wykonywając przytem wszelkie CZYNNOŚCI SPEDYCYJNE i KOMMISSOWE. Zararazem uprzedza, aby interessenci zgłaszali się zaraz po odbiór swych towarów—we 24 godzin bowiem po zawiadomieniu, Żegluga nieodpowiada za całość przywiezionych przez siebie towarów, a nie odebranych w ciągu tego czasu.

Począwszy od dnia niniejszego ogłoszenia

zniżenie stopy frachtu

nastąpiło dla tych wszystkich posyłek które będą **ważyć więcéj niż 50 centnarów**, i które będą przewożone na przestrzeni **większéj nad 5 mil.**

Podług téj zniżonéj ceny wyprawiane towary opłacać będą jak następuje:

towary klassy I kop. sr. 3 od centnara na milę
„ „ II „ „ 1 i pół „ „ „
„ „ III „ „ 1 „ „ „

NB. Dyrekcja Ubezpieczeń dla tych pociągów parowo-pośpiesznych wyjątkowe ułatwienie zaprowadziła, co do ubezpieczenia towarów.

Warszawa, 31go Maja 1857 r.

JAN ORACZEWSKI,
Agent Żeglugi Parowéj

W pałacu Hr. Uruskiego. Krakowskie-Przedmieście Nr 393. (Nr 206—1).

Znany od lat kilkunastu

PŁYN

na zawsze wygubiający nagniotki, bez użycia ostrych narzędzi,

nabyć można każdego czasu w składzie rozmaitości M. Konopackiego, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Bluhma Nro 385, obok kościoła KK Karmelitów. (Ner 211.—1)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Brzozowski Konrad ob. z Kowna nr 414, *Bagiński* Jul. obyw. z Rokszyc nr 1254, *Jundziłł* Tad. ob. z Mińska nr 601, *Kowalski* Winc. ob. z Łęczycy nr 556, *Zawadzki* Kalikst ob. z Bątkowa nr 27, *Jasiński* Jan dyrektor teatrów warszawskich z Paryża nr 473, *Krause* Fryderyka artystka sztucznych jeźdców z Berlina nr nr 1066, *Korzeniowski* radca stanu wizytator szkół z Piotrkowa, *Rostworowski* Janusz radca koleg. kamerjunkier dworu J. C. MOŚCI z Paryża nr 570, *Łęski* tajny radca dyrektor główny prezyd. w kom. rządo. przych. i skarbu z Łowicza, *Łubieński* tajny radca senator ze Szczekocin.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Bagiński Wiktor ob. do Podliszewa, *Byszewski* Józef ob. do Zakrzewa, *Falińscy* Alfons i Zenon ob. do Kozłowa, *Lesiński* Ign. ob. do Borowaa, *Rząśnicki* Ferdy. ob. do Trojanowa, *Starzyński* Leopold ob. do Brzozownicy, *Radziwiłł* Alex. książę i *Waśkiewicz* Józef ob. do Paryża.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 449, wyjechało 198.

— W dniu onegdajszym statkiem parowym *Narew* przypłynęło osób 24, a statkiem *Płock* osób 54.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 2 Czerwca 1857 roku.

			żądano		płacono	
Monety.			Rs.	kop.	Rs.	kop
Pół-imperjały rossyjskie			5	$16\frac{1}{2}$	—	—
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			83	87	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4\frac{8}{25}$%)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	53	14	49
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			103	79	103	29
„ „ „ z roku 1855			105	79	105	29
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			742	50	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	93	45	93	15
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	141	90	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	24	6	23
Moskwa	100 Rs.	k. t.	98	50	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	98	75	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	74	70	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	90	60	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 68,
od listów zastawnych kop. 26,
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. 70%.

TEATR WIELKI. Jutro: ....

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *Dawne grzechy. Pan Stefan z Pokucia. Łobzowianie.*

PERSPEKTYWY TEATRALNE wynajmuje optyk Pik, ulica Miodowa Ner 479.

Codziennie **w Dolinie Szwajcarskiéj** KONCERT orkiestry Lignickiéj, pod kierunkiem dyrektora **Bilse**. Początek o godzinie 6éj. Cena wnijścia kop. 15.

W drukarni ... agra — Wolno drukować. — Warszawa dnia 22 Maja (3 Czerwca) 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański.*